

Ks. Radosław Rychlik

RZECZ NAJWAŻNIEJSZA



Rozważania wielkopostne na każdy dzień

Rzecz najważniejsza

Rozważania wielkopostne na każdy dzień

Ks. Radosław Rychlik

Rzecz najważniejsza

Rozważania wielkopostne na każdy dzień



Tarnów 2018

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2018

ISBN 978-83-7793-559-0

Nihil obstat

Tarnów, dnia 31.01.2018 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/11/18, Tarnów, dnia 01.02.2018 r.

Wikariusz generalny

† Stanisław Salaterski

Projekt okładki

Mateusz Kowal

Druk

Poligrafia Wydawnictwa Biblos

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

tel. 14-621-27-77

fax 14-622-40-40

biblos@biblos.pl

<http://www.biblos.pl>

SPIIS TREŚCI

Środa Popielcowa – <i>Motywacja</i>	7
Czwartek po Popielcu – <i>Mój krzyż</i>	10
Piątek po Popielcu – <i>Potrzeba postu</i>	13
Sobota po Popielcu – <i>Diagnoza</i>	16
Poniedziałek I tygodnia Wielkiego Postu – <i>Błogostawieni i przeklęci</i>	19
Wtorek I tygodnia Wielkiego Postu – <i>Pamięć o Bogu</i>	23
Środa I tygodnia Wielkiego Postu – <i>Znak zapytania</i>	26
Czwartek I tygodnia Wielkiego Postu – <i>Wytrwałość</i>	29
Piątek I tygodnia Wielkiego Postu – <i>Pojednanie</i>	32
Sobota I tygodnia Wielkiego Postu – <i>Najtrudniejsze wymaganie</i> ...	35
Poniedziałek II tygodnia Wielkiego Postu – <i>Życiowe domino</i>	38
Wtorek II tygodnia Wielkiego Postu – <i>Doczesność i wieczność</i>	41
Środa II tygodnia Wielkiego Postu – <i>Dar z siebie</i>	44
Czwartek II tygodnia Wielkiego Postu – <i>Śmiercionośna obojętność</i>	47
Piątek II tygodnia Wielkiego Postu – <i>Zmarnowana szansa</i>	50
Sobota II tygodnia Wielkiego Postu – <i>Luksus miłosierdzia</i>	53
Poniedziałek III tygodnia Wielkiego Postu – <i>Duchowa ślepotą</i>	56
Wtorek III tygodnia Wielkiego Postu – <i>Siedem i siedemdziesiąt siedem</i>	59

Środa III tygodnia Wielkiego Postu – <i>Pierwsza pokusa</i>	62
Czwartek III tygodnia Wielkiego Postu – <i>Duchowe zagrożenia</i>	65
Piątek III tygodnia Wielkiego Postu – <i>Najpierw Bóg</i>	68
Sobota III tygodnia Wielkiego Postu – <i>Dwa oblicza prawdy</i>	71
Poniedziałek IV tygodnia Wielkiego Postu – <i>Zawierzenie</i>	74
Wtorek IV tygodnia Wielkiego Postu – <i>Ostatni</i>	77
Środa IV tygodnia Wielkiego Postu – <i>Słowo życia</i>	80
Czwartek IV tygodnia Wielkiego Postu – <i>Rzecz najważniejsza</i>	83
Piątek IV tygodnia Wielkiego Postu – <i>Zaślepienie</i>	86
Sobota IV tygodnia Wielkiego Postu – <i>Rehabilitacja</i>	89
Poniedziałek V tygodnia Wielkiego Postu – <i>Rachunek sumienia</i>	92
Wtorek V tygodnia Wielkiego Postu – <i>Piekło</i>	95
Środa V tygodnia Wielkiego Postu – <i>Niewola grzechu</i>	98
Czwartek V tygodnia Wielkiego Postu – <i>Różne perspektywy</i>	101
Piątek V tygodnia Wielkiego Postu – <i>Fonia i wizja</i>	104
Sobota V tygodnia Wielkiego Postu – <i>Ustalony porządek</i>	107
Wielki Poniedziałek – <i>Korzeń grzechu</i>	110
Wielki Wtorek – <i>Trzy postawy</i>	113
Wielka Środa – <i>Miłość kosztuje</i>	116

MOTYWACJA

„Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę, a lituje się nad niedolą” (Jl 2,13). Tymi słowami proroka Joela wita nas liturgia w pierwszym dniu Wielkiego Postu. My wiemy, że trzeba się nieustannie nawracać. Tyle razy słyszeliśmy o zbawiennych owocach postu, modlitwy i jałmużny. Lecz tak trudno przychodzi podjąć te uczynki w codzienności. Tak trudno zrozumieć, że odmawianie sobie przyjemności przyniesie jakieś dobro. Tak trudno rozstać się z ciężko zarobionym pieniądzem i przeznaczyć go na pomoc najbardziej potrzebującym, wszak sami mamy swoje potrzeby. Tak trudno w końcu poświęcić dodatkowy czas na modlitwę, przecież grafik każdego dnia jest napięty do granic możliwości.

Sam Bóg domaga się od nas Wielkiego Postu. Sam Bóg domaga się od nas podjęcia umartwienia, jałmużny i modlitwy. Sam Bóg upomina się o to, byśmy porzucili złe nawyki, zapłakali nad swym grzechem i poświęcili więcej czasu i energii na uczynki miłosierdzia Bożego. Sam Bóg wzywa nas na drogę nawrócenia. Św. Paweł woła dziś do nas. „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5,20). Dość już zła, grzechu i pychy. Dość już egoizmu, krzywdy i niesprawiedliwości. Dość już nurzania się w błocie nieprawości. Nadszedł dla nas czas oczyszczenia. Nadszedł czas otrzeźwienia. Nadszedł czas nawrócenia.

Znamy ludzi, którzy odmienili swe życie i naprawili wyrażone krzywdy. Nasze serca wyrrywają się ku temu, aby czynić więcej dobra. Nasze dusze wołają o uwolnienie z cięż-

żaru win i grzechów. Nasze sumienia pragną Bożego pokoju. Lecz nam wciąż brakuje motywacji. Nam wciąż brakuje inspiracji do zmiany swego życia. Dlaczego tak jest? Dlaczego tak trudno człowiekowi uwolnić się od grzesznych przyzwyczajeń? Dlaczego nawracać trzeba się przez całe życie? Dlaczego to, do czego wzywa nas dziś Kościół, jest takie trudne?

Wszystko, co w życiu wartościowe, jest trudne. Wszystko, co cenne, musi być okupione wysiłkiem i pracą. Nie doceniamy wszak tego, co otrzymujemy za darmo. Nie doceniamy spadku po rodzicach, on się nam ponoć należy. Bardziej szanujemy to, co sami wypracowaliśmy. Nie szanujemy prezentów, wszak nie pochodzą z pracy rąk naszych, bardziej zabiegamy o to, co sami zrobiliśmy. Nie widzimy potrzeby, aby dziękować innym za życzliwość, lecz domagamy się, aby nasz wysiłek zawsze był zauważony i doceniony.

Nie cenimy miłosierdzia Bożego, wszak za darmo Pan Bóg odpuszcza nam grzechy. Gdyby droga do rozgrzeszenia była trudna i wymagająca, dużo bardziej zastanawialibyśmy się, czy znów decydować się na grzech. Nie cenimy Eucharystii, wszak każdego dnia sprawowana jest w naszym Kościele, a kapłani czekają na nasze zainteresowanie. Dużo bardziej cenilibyśmy Mszę św., gdyby trzeba było długo na nią czekać. Nie ma w nas zbyt dużej wdzięczności za łaski wyproszone na modlitwie. Wszak uważamy, że Pan Bóg właśnie od tego jest, aby wysłuchiwać naszych prośb.

Jeżeli więc nie cenimy zbyt mało łaski Bożej, nie ma w nas motywacji do tego, aby cokolwiek zmieniać w życiu. Przecież dobrze jest jak jest. Przecież otrzymam rozgrzeszenie. Przecież Pan Jezus nie przestanie być miłosierny. Przecież jak przyjdzie potrzeba, to Bóg o mnie nie zapomni. Dziś grzeszę, jutro otrzymam rozgrzeszenie. Dziś zapominam o Panu, jutro, gdy przyjdzie potrzeba, przypomnę sobie

o Nim. Dziś wybieram centrum handlowe, kino, spotkanie z przyjaciółmi zamiast niedzielnej Mszy św., jutro przyjdę do świątyni. Dziś wybieram grzech, lecz jutro wybiorę łaskę Bożą. Dziś nie mam motywacji, aby zerwać ze złem, jutro, gdy sam będę tego potrzebował, wrócę do Chrystusa.

Lecz nie ma ważniejszej sprawy, jak zbawić duszę swoją. Nie ma ważniejszej sprawy, jak zawalczyć o swoją wieczność. Nie ma ważniejszej rzeczy w naszym życiu, jak zasłużyć na chwałę zbawionych. Wszystko, co nam bliskie i cenne, kiedyś zostawimy. Wszystko, co z takim pietyzmem gromadzimy, nie będzie nasze. Wszystko, dla czego teraz poświęcamy czas i energię, okaże się być prochem i niczym. To dusza jest najważniejsza. To moje zbawienie winno być sprawą priorytetową. To wyzwolenie się z grzechu zaprowadzi do pokoju. To wysiłek postu, jałmużny i modlitwy przyniesie błogosławione owoce w naszym życiu.

Dziś trzeba nam zrozumieć, że Wielki Post to czas dla naszego duchowego dobra. Dla naszego zbawienia i uświęcenia. Wielki Post jest próbą naszej dojrzałości. Wszak tylko dojrzały człowiek robi to, co dla niego dobre, a nie tylko to, co mu się akurat podoba. Dzieci wybierają to, co im się akurat podoba. Grymaszą, narzekają, unikają wysiłku, zabiegają o przyjemność i zabawę. Dorośli, dojrzały potrafią od siebie wymagać. Znajdują w sobie motywację do tego, aby podjąć wysiłek, mozolną pracę, gdyż wiedzą, że czynią to dla własnego dobra.

Rozpoczynamy Wielki Post. Rozpoczynamy czas modlitwy, postu i jałmużny. Rozpoczynamy czas nawrócenia. Oby nie brakło nam motywacji. Obyśmy dojrzałe wykorzystali ten czas. Obyśmy nie zmarnowali okazji do własnego uświęcenia. Nie wiemy bowiem, czy ta okazja za rok się powtórzy.

Amen.

MÓJ KRZYŻ

Rozpoczęliśmy czas pokuty, modlitwy i jałmużny. Dane nam jest usłyszeć Jezusowe wezwanie do nawrócenia. Przyszedł czas na to, aby podjąć refleksję nad swoim życiem, postępowaniem oraz kierunkiem życiowej wędrówki. Mając świadomość własnej grzeszności, posypaliśmy swoje głowy popiołem pokuty. Na ten czterdziestodniowy czas duchowego odnowienia Pan Jezus wskazuje nam dziś jedyną drogę ku świętości i zbawieniu wiecznemu. Tą drogą jest krzyż.

„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Łk 9,23). Te słowa mogą wzbudzać w człowieku bunt. Te słowa mogą odpychać. To Jezusowe stwierdzenie nie pozostawia pola do życiowego kompromisu. Jeżeli chcesz dostać się do nieba, musisz mężnie dźwigać swój krzyż. Jeżeli chcesz osiągnąć zbawienie, nie możesz uciekać przed ofiarą i poświęceniem w życiu. Jeżeli chcesz żyć na wieki w niebie, musisz powoli i nieubłaganie umierać, oddawać swoje życie innym i Panu Bogu.

Te słowa mogą wydawać się zadziwiające, wręcz zaskakujące dla współczesnego człowieka. Wszak nigdy w historii ludzkiej nie żyli w takim luksusie jak my. Nigdy tak łatwo nie bogacili się. Nigdy nie żyli na tak wysokim poziomie cywilizacyjnym. Nigdy nie jedli tak dobrze jak my, nie mieszkali tak wygodnie jak my. Nigdy nie mieli tak dobrej opieki zdrowotnej. Nigdy w historii człowiek nie żył tak komfortowo. Po prostu przyzwyczailiśmy się do życia wygodnego, łatwego i przyjemnego. Nie chcemy więc krzyża. Unikamy ofiary. Czynimy wszystko, aby tylko nie trzeba było cierpieć życiowych niedogodności.

Lecz dziś, na początek tegorocznego czasu nawrócenia Pan Jezus przypomina nam, że nie ma innej drogi do nieba jak tylko krzyż. Nie ma ludzkiego życia bez krzyża. Nie ma ludzkiej drogi życia, na której nie stanąłby krzyż poświęcenia, ofiary, zmagania się z własnymi słabościami. Po prostu krzyż wpisany jest w życie każdego z nas. Ile ludzi, tyle krzyży. Ile ludzkich historii, tyle dziejów zmagania się ze swoim krzyżem. Ile istnień ludzkich, tyle dróg krzyżowych. Oto prawda o życiu człowieka.

Moim krzyżem mogą być pokusy, z którymi nie potrafię sobie poradzić. Chociaż tyle razy pragnąłem zerwać z konkretnym grzechem, do tej pory nie udało mi się tego uczynić. Chociaż tyle razy obiecywałem sobie, że będę mądrzejszy, znów w swej głupocie uległem nadarżającej się pokusie. Chociaż szczerze pracuję nad swoim sumieniem, to jednak w chwili słabości znów upadam. To jest krzyż. Krzyż, który przysparza upadków. Lecz, jak Pan Jezus, właśnie z tym krzyżem swych ludzkich słabości trzeba nam powstawać, aby iść dalej.

Moim krzyżem może być drugi człowiek. Ten najbliższy, kochany, lecz zarazem wymagający wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości. Może to chory i niezdolny starszy rodzic, może obciążone genetycznie dziecko, a może uzależniony małżonek. Ciężki, codzienny krzyż, którym jest drugi człowiek. I chociaż czasem wydaje się, że bez tego ciężaru byłoby lepiej, to doskonale wiemy, że ich kochamy, dla nich jesteśmy, a oni nas potrzebują. Może tym krzyżem być dwulicowa koleżanka w pracy lub wścibska sąsiadka, która rozpowiada obraźliwe dla nas oszczerstwa. Może to nieuczciwy pracodawca lub przyjaciel, który nadużył naszego zaufania. Wiele ciężarów na nasze plecy drugi człowiek potrafi włożyć. A my wiele potrafimy znieść. Kiedy zaś nam ciężko, spójrzmy na

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

